Rok I. Poznań, dnia 12 września 1926. Nr. 11

TYGODNIK Mistrzów Piekarskich W POLSCE

Urzędowy Organ Wielkopolskiego Związku Cechów Piekarskich z siedzibą w Poznaniu

Kierownik Redakcji i Wydawnictwa
Antoni Bartkowski
Telef: Poznań 53-75, Mur. Goślina 38



Redakcja i Administracja
Poznań, ulica Długa nr. 12.
Telef: 53-75.

NA PRZEŁOMIE.

Zawód piekarski zbliża się w okres niesłychanie trudny. Rozgrywa się mianowicie walka o to, czy samodzielny mistrz piekarski wogóle ma rację bytu.

Jako warsztatom naszym otwarcie nieżyczliwych widzimy w pierwszym rzędzie samorządy i decydujące czynniki rządowe. Za powód takiego stanu rzeczy podają wrogowie nasi konieczność kierowania się względnością na dobro publiczne W czasie ostatnim używa i nadużywa się hasła o dobru publicznem we wszystkich możliwych i niemożliwych rzeczach, z dobrem publicznem nic wspólnego nie mających.

Dowodem tego, przeprowadzana budowa piekarni mechanicznej w Warszawie. Podług twierdzeń tamtejszego magistratu, nowobudująca się piekarnia, ma przy dziennym wypieku 50000 kg chleba, produkować o 1 miljon zł taniej w roku. Czyż to nie nonsens, owa suma niby to zaoszczędzonych miljon złotych? Przy miljonowej więc liczbie mieszkańców, przypada na głowę 1 zł oszczędności rocznie, a dziennie $^1/_3$ grosza. Są to oczywiste drwiny.

Nic nowego się nie tworzy, niszczy się istniejące piekarnie, przez co otrzymuje się mniej poważne sumy podatkowe, a w rezultacie jeszcze wyświadcza się dobru publicznemu przysługę, dając jednostce prawdopodobną możność zaoszczędzenia $^1/_3$ grosza na spożywanym dziennie chlebie.

Jak widzimy z powyższego jedna niedorzeczność idzie za drugą. Z jakiego zaś powodu taki stan rzeczy i nieprzychylność do naszego zawodu, na to odpowiemy:

W pierwszym i zasadniczym względzie z tego to powodu, iż winni jesteśmy **my sami.** Nasze dotychczasowe postępowanie nie zasługuje na to, by nas inaczej traktowano. Nie znaczy to, że jesteśmy złymi fachowcami, lub niesumiennymi rzemieślnikami, lecz że jesteśmy wobec wszystkich spraw naszego zawodu dotyczących, obojętnymi, biernymi i nie umiejącymi szanować **samych siebie.** Przypatrzmy się, jakie to trudności sprawia każdemu cechmistrzowi sprawa ściągnięcia na posiedzenie cechowe wszystkich kolegów i otrzymanie składek cechowych. Przypatrzmy się z jakiemi trudnościami walczyć musi jedyne pismo fachowe dla mistrzów piekarskich, jakiem jest „Tygodnik Mistrzów Piekarskich w Polsce", aby otrzymać przynależny zaległy abonament.

Od razu widzimy, iż mistrz piekarski we wszystkich sprawach żywotnych i dotyczących wyłącznie jego zawodu, nie okazuje należytego zrozumienia

SZANOWNYCH KOLEGÓW

otrzymujących „Tygodnik Mistrzów Piekarskich w Polsce", a którzy dotychczas jeszcze nie zapłacili należytości abonamentowej za III kwartał, prosimy po raz ostatni, by zechcieli wypełnić załączony do dzisiejszego numeru przekaz pocztowy i należytość wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym. Upraszamy o cokolwiek dobrej woli i spieszne załatwienie sprawy abonamentu, gdyż to decyduje o możności dalszego istnienia koniecznego i ze wszech miar pożytecznego w zawodzie naszym pisma.

swego obowiązku zawodowego i nic dziwnego, że z powodu tego przedewszystkiem, iż nie mamy należytego przedstawicielstwa prasowego wobec naszych władz, jesteśmy przez nie lekceważeni.

Lekceważenie naszych żywotnych interesów okazuje się właśnie w owych projektach zmonopolizowania naszego zawodu. Sprawy, godzące w byt nasz, nie mogą być przez nas nadal lekceważone. Znajdujemy się na przełomie. Rozchodzi się o **być, lub nie być,** a w tym wypadku wszystko, co dotychczas było przez nas niedopatrzone, naprawione być musi jaknajprędzej. Najważniejszym środkiem obrony jest siła zbiorowa, dobrze zorganizowana, gdyż takowa jedynie jest poważana i znacząca.

Wierzymy, iż każdy z pośród nas swój obowiązek organizacyjny wobec naszego zawodu, wobec prasy własnej, która jest jedyną najskuteczniejszą obroną na zewnątrz, że każdy bez wyjątku swój obowiązek wypełni, i to w imię dobra własnego i w imię uszanowania samego siebie. Nie dopuścimy w imię prawdziwego dobra publicznego do zmonopolizowania piekarń, gdyż dobro publiczne zrobiło na istniejących już monopolach bardzo, a bardzo złe doświadczenia.

Taksamo nie pozwolimy, by nas niesłusznie lekceważono i krzywdzono, a najskuteczniejszą bronią w tej walce, niech będzie nasza gazeta zawodowa, która w każdym bezwzględnie domu mistrza piekarskiego znajdować się powinna.

Budowa wielkiej miejskiej piekarni mechanicznej, a opinja Warszawy.

(Dokończenie).

I oto rodzi się pytanie, w jakim stopniu wielka piekarnia miejska może oddziaływać na cenę mąki, opału, komornego i innych pozycyj kalkulacyjnych? Na pytanie to odpowiedzią może służyć fakt, jaki miał miejsce w ostatnich dniach lipca. Oto wskutek bardzo znacznych wahań się ceny mąki, Warszawie groził brak pieczywa. Rząd uprzednio przewidując sytuację, postanowił wyasygnować miljon złotych Wydziałowi Zaopatrywania na zakup mąki, ewentualnie zboża i na zmagazynowanie tychże. I co? Gdy w Warszawie okazał się zupełny prawie brak mąki na rynku, to Wydział Zaopatrywania aczkolwiek był w posiadaniu znacznych sum gotówki, sytuacji zaradzić nie mógł. Mąki nie było. Dopiero interwencja Cechu u Władz Rządowych sytuację poprawiła.

Cała prasa jednogłośnie stwierdziła, że Wydział Zaopatrywania nie spełnił swego zadania, chociaż był w posiadaniu środków, które na złagodzenie sytuacji mu pozwalały. Pan Komisarz Rządu, Generał Sławoj — Sładkowski dał wyraz swego niezadowolenia z działalności Wydziału Zaopatrywania w rozmowie z przedstawicielami Cechu, mówiąc o Wydziale Zaopatrywania, że zawiódł oczekiwania Rządu. Jeżeli poza mąką weźmiemy inną bardzo poważną pozycję kalkulacji, a mianowicie płacę, to niewątpliwie nikt nie będzie przeczył, że Wydział Zaopatrywania nie będzie nic robił w kierunku przeciwdziałania zbyt wielkim płacom lub wzmożenia wydajności pracy, gdyż bezpośrednio dodatnich skutków tego nie odczuwa. Urzędnik prowadzący przedsiębiorstwo na cudzy rachunek, a szczególnie na rachunek miasta tak dużego jak Warszawa, nie jest bezpośrednio zainteresowany w tem, aby przedsiębiorstwo to miało jaknajniższe koszta produkcji. Nie z jego wszak kieszeni będą pokrywane ewentualne deficyty. Należy jednak przyznać, że dobrze urządzona pod względem technicznym piekarnia może koszta produkcji obniżyć. Jednakże, jak zaznaczyliśmy to już wyżej, piekarnie prywatne dążą do zaprowadzenia tych ulepszeń i ulepszenia te wprowadzają.

Piekarnie prywatne z powodzeniem mogą konkurować zarówno pod względem jakości, jak i ceny pieczywa z piekarniami miejskiemi. Dowodem tego jest, że piekarnie prywatne deklarują przy dostawach miejskich ceny o kilka procentów niższe od cen piekarń miejskich. Niestety, dostaw tych nie otrzymują, gdyż okólnik Zarządu miasta zaleca wszystkim instytucjom miejskim, aby w pieczywo zaopatrywały się wyłącznie z Piekarń Wydziału Zaopatrywania. Stwierdzić trzeba, że pod względem jakości pieczywo piekarń miejskich stoi znacznie niżej od pieczywa piekarń prywatnych. Dowodem tego jest niezadowolenie szeregu instytucji miejskich, często nawet dosyć jaskrawe, jak naprzykład bunt pensjonarzy w Domach Zarobkowych, oraz fakt, że ludność chleba tak zwanego wydziałowego spożywać nie chce. Chleba tego Wydział sprzedaje w swoich punktach sprzedażnych zaledwie po parę lub kilka bochenków.

A więc zbyteczne jest budowanie piekarń miejskich, bo jeżeli chodzi o te postulaty, które inicjatorzy budowy tych piekarń wysuwają, dają się osiągnąć całkowicie tylko przy pomocy piekarń prywatnych.

Jedynem, co mógłby w kierunku regulowania wypieku zrobić Rząd sam, lub powierzyć wykonanie tego Magistratom, to jest budowa elewatorów zbożowych. Dobrze i w odpowiednim czasie zakupione i zmagazynowane zboże, wyrzucone na rynek w chwilach jego braku może rzeczywiście przyczynić się do pewnej stabilizacji cen mąki, a przeto i pieczywa. Budowa zaś elewatorów przechodzi siły finansowe zainteresowanych przemysłowców prywatnych i dla tego tylko Rząd przez udzielenie odpowiednich kredytów może tę pierwszorzędnej wagi sprawę uregulować.

Omówiliśmy w krótkich słowach sprawę budowy piekarń miejskich pod względem ich celowości społecznej. Pozwolimy sobie teraz omówić ją pod względem pożyteczności państwowej.

Obowiązkiem każdego lojalnego wobec Państwa Rządu jest, poza zachowaniem całości i niezależności zarówno politycznej, jak i gospodarczej Państwa, utrzymanie równowagi społecznej, a przez to usuwanie tarć i walk społecznych oraz utrzymanie równowagi gospodarczej, a więc ochrona jednostek gospodarczo słabszych przed supremacją organizacyj gospodarczo zbyt silnych. Ten sam obowiązek mają również Zarządy gminne, oczywiście w zwężonym zakresie. Rozpatrzyć należy, jak te dwa nieodzowne warunki utrzymania ładu i spokoju społeczno-gospodarczego wewnątrz Państwa wyglądają w perspektywie budowy wielkich piekarń miejskich.

Wielka piekarnia miejska n. p. warszawska miałaby wypiekać około 50 tysięcy kilogramów chleba dziennie, a więc aprowidować w ten konieczny artykuł

od 12 po 15 proc. ludności miejskiej. Odsetek to dość wysoki i narażanie tak znacznej części ludności na możliwość braku pieczywa jest rzeczą wysoce nie porządaną, świadome zaś współdziałanie w tem byłoby objawem wielkiej lekkomyślności. A przecież możliwość ta w razie wybudowania wielkiej piekarni miejskiej przybiera kształty zupełnie realne. Wszak znaną jest wszystkim wielka pochopność pracowników miejskich do urządzania strajków pod tym czy innym pretekstem. Znana jest również tak zwana solidarność walki tychże pracowników. Wystarczy, jeżeli sięgniemy do przykładów ostatnich dni, do strejku w Toruniu i Łodzi. I oto jak będzie wyglądać ludność miejska, jeżeli pracownicy miejscy jakiejkolwiek gałęzi postanowią strajkować. Jak zwykle przyłączą się do strejku tego pracownicy innych działów miejskich, a więc i pracownicy piekarni miejskiej. Ci ostatni we wszelkich zatargach będą właściwie decydować. Bo można się obyć bez tramwajów, bez światła nawet, ale bez chleba parę dni wytrzymać się nie da. Każda więc próba i ogłoszenie strajku pracowników miejskich wywoływałoby popłoch i panikę wśród ludności miejskiej. Rozpoczynałyby się zakupy na zapas. Zwiększony popyt wywoływałby podnoszenie się cen na artykuły żywnościowe i t. p.

I ludność, która miała niby to otrzymać dobrodziejstwo z wybudowania piekarni miejskiej przez obniżenie ceny chleba, w rzeczywistości za chleb ten płaciłaby znacznie drożej, niż płaciłaby zań, gdyby miejskiej piekarni nie było. A przecież należy wziąć pod uwagę i inne okoliczności, które mogą wywołać niedostarczanie pieczywa przez wielkie piekarnie, a więc poważniejsze uszkodzenie maszyn, antispołeczny zamach, zniszczenie przez działania nieprzyjacielskie i t. p. Wszystkie te okoliczności przemawiają więc przeciw budowie wielkich piekarń miejskich.

Jeżeli Rząd chce stać na stanowisku równowagi społecznej, jeżeli nie chce dać jednej warstwie czy klasie społecznej tak potężnego oręża w rękę, jakim jest absolutna możność ogładzania miast, gdy one tego zechcą, jeżeli weźmie pod uwagę i inne okoliczności przez nas przytoczone, które ogłodzenie to sprowadzić mogą, — to Rząd stojący lojalnie na stanowisku utrzymania równowagi społecznej, nietylko że nie będzie popierał budowy wielkich piekarń miejskich, ale budowie tej sprzeciwi się kategorycznie. To samo stanowisko zajmie każdy Zarząd miejski, który rzeczywiście dbać będzie o interes całej ludności miejskiej, a nie o interesy pewnej koterji czy grupy.

Pozostaje rozpatrzyć jeszcze budowę wielkich piekarń miejskich pod względem utrzymania równowagi gospodarczej. Sprawa ta przy zrealizowaniu budowy piekarń miejskich przedstawiałaby się wprost horendalnie. Bo jakże? Od szeregu lat, a nawet lat dziesiątków setki i tysiące Polaków pracowało jaknajintensywniej, oszczędzało jaknajskrupulatniej, aby dorobić się własnych warsztatów pracy i aby odłożyć coś na tak zwaną czarną godzinę. Celu tego w części dopięli, szczególnie w byłym zaborze niemieckim i w byłym zaborze austryjackim. W mniejszym stopniu udawało się cel ten osiągnąć w b. zaborze rosyjskim ze względu na specyficzne stosunki gospodarcze tego zaboru. Przyszły lata wojny, a z nią i zniszczenie wojenne warsztatów pracy. Wojna jednak mimo wielkich ofiar, które jej złożyć trzeba było, dała nam w rezultacie wielką rzecz, dała nam własne Państwo. Młode Państwo Polskie potrzebowało wydatnej opieki i pomocy ze strony jego obywateli. Rzemieślnicy tę pomoc dali chętnie. Nie targowali się, czy trzeba mu poświęcić większą czy mniejszą część swego majątku. Oddali prawie wszystko. Statystyka skarbowa wykazuje dobitnie, kto płacił najchętniej i stosunkowo najwięcej danin. Kto je zapłacił w tej wysokości, w jakiej od niego żądano? Był to znowu rzemieślnik i kupiec, a więc i piekarz, który ponosił jeszcze i innego rodzaju ofiary. I oto Rząd za lojalny stosunek tego piekarza do Państwa, miast udzielić mu wszelkiej pomocy, aby mógł jaknajprędzej odzyskać to, co złożył Państwu w ofierze, a co niejednokrotnie złożyć jeszcze może trzeba będzie — uchwala budowę wielkich piekarń miejskich, aby tym sposobem zabić zupełnie drobne rzemiosło. I jakby naigrywając się, powiada, jeżeli chcesz się utrzymać przy życiu, to dostosuj swój warsztat do urządzeń wielkiej miejskiej piekarni mechanicznej. Takie postępowanie Rządu nie możemy uważać za lojalne w stosunku do pewnej kategorji obywateli. Z drugiej zaś strony stwierdzić musimy, że uchwała Rządu obdarowująca pewne instytucje o charakterze przemysłowo-handlowym dość znacznemi kredytami, a stale pomijająca w kredytach inne o tym samym charakterze przedsiębiorstwa, jest naruszeniem równowagi gospodarczej kraju. Oświadczamy, że nie lękamy się konkurencji wielkich piekarń miejskich, ale żądamy, aby nie uprzywilejowywano tych instytucji pod względem kredytu, podatków, opłat zarówno państwowych jak i komunalnych, koncesyj, dostaw i t. p. Zwracamy jednak uwagę że każda wielka piekarnia miejska będzie z konieczności przyczyną likwidacji kilkudziesięciu piekarń prywatnych. Będzie musiała ustać praca w setkach piecy piekarskich. Każdy z tych piecy przynosił Skarbowi Państwa od 3 do 3½ tysiąca różnych podatków. Wielkie piekarnie miejskie takiej sumy podatków płacić nie będą. Tak więc dochody Państwa zmaleją, natomiast wzrosną wydatki, bo wszak utrzymanie bezrobotnych na Jego spadnie barki.

W memorjale naszym w sposób zupełnie objektywny omówiliśmy w krótkości sprawę celowości budowy piekarń miejskich. W zakończeniu zaznaczyć sobie jeszcze pozwolimy, że dotychczas nie braliśmy udziału w żadnych komisjach i naradach, na których sprawa ta była omawiana, gdyż nie byliśmy na nie zapraszani. Mamy jednak nadzieję, że sprawa tak ogromnej wagi bez naszej fachowej opinji nie zostanie definitywnie załatwiona. To też sądzimy, że Rząd w czasie jaknajkrótszym winien zwołać większą konferencję ze sfer zainteresowanych, aby sprawę szczegółowo omówić. Uważamy również za rzecz wskazaną i konieczną, aby Rząd polecił jaknajspiesniej zbadać gospodarkę piekarnianą przynajmniej Wydziału Zaopatrywania m. st. Warszawy, aby dobrze ocenić tego, komu się zamierza udzielić tak znacznych kredytów.

(Jest to memorjał, złożony przez Komitet Wykonawczy I Zjazdu Mistrzów Piekarzy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie P. P. Ministrom, Panu Prezesowi Rady Ministrów, Panu Ministrowi Spraw Wojskowych, Panu Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, Panu Ministrowi Spraw Wewnetrznych i Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu. Został też rozesłany do całej prasy zawodowej, do prasy stołecznej i prowincjonalnej i do wszystkich delegatów wojewódzkich i większych miast prowincjonalnych).

Rzemieślnicza Kasa Pożyczkowa.

Z okazji powstania w Poznaniu Spółdzielni Rzemieślniczej, której oficjalny tytuł brzmi: Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Poznaniu, pojawiły się w niektórych pismach artykuły, starające się dowieść, że instytucja taka jest zbyteczna. Według bowiem autorów owych artykułów istnieje w Państwie Polskim cały szereg organizacyj spółdzielczych, które bez żadnych trudności spełniają funkcje rozdziału kredytu z P. K. O. Na naszym terenie są to liczne Banki Ludowe w liczbie kilkuset spółdzielni kredytowych, zorganizowanych w Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, których sprawna działalność ma dochodzić nawet do drobnych warsztatów rzemieślniczych.

Zapytajmy się teraz, czy autorowie ci mają rację, czy rzeczywiście rzecz się tak przedstawia? Na to niech najlepiej odpowie sam rzemieślnik, w tej sprawie najwięcej zainteresowany. Odpowiedź jego napewno będzie przecząca. Z kredytów udzielanych przez dotychczasowe spółdzielnie korzystał najwięcej przemysłowiec wielki, kupiec lub rolnik — najmniej rzemieślnik, którego fatalne położenie wzrastało z dnia na dzień i zdawało się grozić katastrofą. Przypomnijmy sobie wszystkie historje kilku ostatnich pożyczek, które w znacznej części przeznaczone były również dla rzemiosła i cóż zobaczymy? Przeznaczone sumy pieniężne z P. K. O. do Banku Gospodarstwa Krajowego, stąd do Banku Związku Komunaln. lub do Banku Związku Spółek Zarobkowych, z których ostatni przekazywał je bankom ludowym i t. d. Rzecz jasna, że sumy te w ciągu swojej długiej wędrówki stopniały znacznie, tak że rzemieślnik rzadko mógł z nich korzystać.

(Dokończenie nastąpi.)

Egzamin mistrzowski w zawodzie piekarskim

w obwodzie Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy zdali w dniu 26. 8. 26 r następujący panowie:

Jankowski Feliks z Bydgoszczy, Wieczorek Ludwik z Miasteczka, pow. wyrzyski, Wesołowski Stanisław z Łopienna, pow. wągrówiecki, Smogulecki Piotr z Mieściska, pow. wągrówiecki, Patyk Wacław z Ujścia, pow. chodzieski, Siwka Andrzej z Damasławka, pow. wągrówiecki, Dahlke Stanisław z Czarnkowa, pow. wieleński.

Wyżej wymienionym przysługuje prawo używania tytułu mistrza jako też na mocy § 129 ord. proc. kształcenia uczni.

Sprawy podatkowe.

PRZEDŁUŻENIE ULG PODATKOWYCH.

Jak wiadomo od dnia 1-go września do zaległości podatkowych doliczany miał być 10-cio procentowy dodatek. Również i ulgowe oprocentowanie pobierane obecnie przy wpłacaniu zaległych podatków nie miało mieć zastosowania po pierwszym września.

Dowiadujemy się jednak, że Min. Skarbu postanowiło przedłużyć okres ulg podatkowych. I tak dziesięcioprocentowy dodatek pobierany będzie dopiero z dn. 16 września, tak, że do tego czasu zaległości mogą być wpłacane w dotychczasowej wysokości. Również i do 1-go października wpłacać można zaległości z ulgowemi odsetkami za zwłokę. Odsetki te wynosić będą więc jeszcze w ciągu września 2 procent w stosunku miesięcznym za cały zaległy czas.

JAKIE PODATKI ZOSTANĄ UMORZONE.

Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu o umorzaniu zaległości podatkowych zubożałym płatnikom dotyczyło jedynie zaległości powstałych przed 1 stycznia 1925 r. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że zaległości powstałe po 1 styczniu 1925 r. nie będą objęte rozporządzeniem o umarzaniu, umorzone zaś mogą być jedynie w drodze ustawowej, t. j. na zasadzie paragrafu 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Ministerstwo wyjaśniło również, że rozporządzenie o umarzaniu dotyczy jedynie zaległości powstałych z tytułu podatku przemysłowego.

Urzędowa Ceduła

Giełdy płodów rolniczych w Poznaniu.

Warunki: handel hurt. fr. st. zał. ładun. wag. dostawa zaraz za 100 kg.

	Dnia 8. 9.	Dnia 6. 9.	Dnia 4. 9.	Dnia 3. 9.
Żyto	zł 30.— — 31.—	zł 30.— — 31.—	zł 30.— — 31.—	zł 30.— — 31.—
Pszenica	41.25 — 44.25	41.75 — 44.75	41.75 — 44.75	41.75 — 44.75
Jęczmień zwycz. . .	25.— — 27.—	25.— — 27.—	25.— — 27.—	25.— — 27.—
Jęczmień brow. . .	29.50 — 33.—	29.50 — 33.—	29.50 — 33.—	29.50 — 33.—
Owies	24.75 — 26.25	24.75 — 26.25	24.75 — 25.25	24.50 — 26.—
Mąka żytnia 70% .	—.— — 48.25	—.— — 48.25	—.— — 48.25	—.— — 48.25
Mąka żytnia 65% .	—.— — 49.75	—.— — 49.75	—.— — 49.75	—.— — 49.75
Mąka pszenna 65% .	67.— — 70.—	67.50 — 70.50	67.50 — 70.50	67.50 — 70.50
Ospa żytnia . . .	20.25 — 21.25	20.25 — 21.25	20.25 — 21.25	20.25 — 21.25
Ospa pszenna . . .	—.— — 22.50	—.— — 22.50	—.— — 22.50	—.— — 22.50
Usposobienie:	spokojne	niejednolite	spokojne	spokojne

Za redakcję odpowiedzialny Antoni Bartkowski, Poznań-Murowana Goślina — Abonament kwartalny w Polsce: 4 zł, prenum. na poczcie 4.19 zł. — Konto P. K. O. Poznań 208091

POLECENIA GODNE KSIĄŻKI

Z druku wyszedł opracowany przez cechmistrza, pana J. Hojkę w Bydgoszczy

„Podręcznik do egzaminu czeladniczego".

Książka ta jest niezbędna każdemu mistrzowi piekarskiemu, kształcącemu uczniów i przysposobiającemu ich do egzaminu.

Doskonale opracowana, zawiera niezbędne działania rachunkowe, daje teoretyczny pogląd na zawód piekarski i udziela pierwszorzędnych wskazówek przy wyrabianiu towaru. — Nabyć można u cechmistrza pana J. Hojki w Bydgoszczy, ul. Gdańska 66.

Cena 1,25 — z przesyłką 1,35 przy 5 egzemplarzach. Pojedyńczy egzemplarz z przesyłką 1.50 zł.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

.Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Tygodnik **Mistrzów Piekarskich** w Polsce	**POZNAŃ**	**IV. kwartał 1926 r.** (miesiące październik, listopad i grudzień)	**4,—**	—,19	**4,19**

....

Imię i nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

...., dnia ....

Czcionkami Drukarni Piotrowskiego Jana, Poznań, ulica Kraszewskiego 12.